

Na krawędzi

Postaci:

- Anna – ratowniczką górską, opanowana i zdecydowana
- Marek – turysta, zestresowany, próbuje ukryć strach
- Ewa – przyjaciółka Marka, emocjonalna i uważna
- Starszy mężczyzna – tajemniczy, milczący obserwator

SCENA 1 - Schronisko w górach, wieczór, deszcz uderza o szyby

ANNA:

(rozgląda się po pustej sali, zakłada kurtkę) MAREK, mówiłeś, że widziałeś go wchodzącego tutaj. Jesteś pewien?

MAREK:

(nerwowo poprawia plecak) PEWIEN... na ile można być pewnym w takiej pogodzie. (spogląda w okno) Zniknął mi z oczu.

EWA:

(przy kubku herbaty) ON moim zdaniem szukał schronienia. (pauza) Widziałam, jak trzymał coś w dłoni.

ANNA:

(zdecydowanie) Nie w takich warunkach zostawia się ludzi samych. (oddycha głębiej) Przed świtem zejdziemy ze szlaku.

(Starszy mężczyzna siedzi w cieniu, z kapturem na głowie. Nie odzywa się, jego dłonie drżą.)

SCENA 2 - Taras przed schroniskiem, wiatr szarpie baner

MAREK:

(przypupuje, żeby się ogrzać) MYŚLISZ, że to on zgubił plecak na niebieskim szlaku? Był rozpięty, przewrócony.

ANNA:

(sprawdza latarkę) MOŻLIWE. (pauza) Ale dlaczego milczy?

EWA:

(staje pod lampą) MOŻE jest w szoku. (ciszej) Albo boi się czegoś bardziej niż burzy.

(STARSZY MĘŻCZYŻNA wychodzi na krawędź tarasu, patrzy w ciemność.)

ANNA:

(podchodzi powoli) PROSZĘ PANA, to niebezpieczne. Proszę się cofnąć spod barierki.

(STARSZY MĘŻCZYŻNA nie reaguje. W oddali błyska.)

SCENA 3 - Wnętrze schroniska, noc, gasnące światło

EWA:

(drżącym głosem) ANNA, on w ogóle nie śpi. Siedzi wyprostowany, jakby czekał.

MAREK:

(wpatrzony w kieszeń mężczyzny) WIDZIAŁEM, jak ściska jakieś zdjęcie. Albo list.

ANNA:

(ostrożnie, półgłosem) PÓJDĘ z nim porozmawiać. (do reszty) Zostańcie blisko drzwi.

(STARSZY MĘŻCZYŻNA wyciąga z kieszeni złożone zdjęcie. Podaje je ANNIE. Na zdjęciu — młoda kobieta uśmiechnięta w słońcu.)

ANNA:

(zduszonym szeptem) TO moja siostra... (zamyka oczy) Zginęła na tej grani trzy lata temu.

MAREK:

(zaskoczony) SKĄD on... skąd pan to ma?

(STARSZY MĘŻCZYŻNA milczy, lekko kiwa głową — jakby przepraszał.)

SCENA 4 - Korytarz, noc, trzask drzwi i echo kroków

MAREK:

(ściska poręcz) ANNA, jeśli on był przy tym... może coś widział?

EWA:

(łagodnie) NIE oskarżaj. (do mężczyzny) PROSZĘ, jeśli pan coś wie, to nam proszę powiedzieć. To ważne.

ANNA:

(wyprostowana) BEZ względu na to, co się wydarzyło, nikomu tu nic nie grozi.

(oddycha) Chcę tylko wiedzieć, dlaczego ma pan to zdjęcie.

(STARSZY MĘŻCZYŻNA powoli kreśli palcem kształt grani w powietrzu, wskazuje okno, potem kładzie dłoń na sercu.)

EWA:

(tłumaczy gest) ON chce powiedzieć, że tam... na grani... że pamięta. (ciszej) I że go to boli.

SCENA 5 - Suszarnia sprzętu, cichy stukot kropeł

ANNA:

(opiera się o ścianę) MOJA siostra zginęła przez poślizg. (pauza) Zawsze miałam wrażenie, że ktoś tam był, że nie była sama.

MAREK:

(wpatrzony w podłogę) A JA zawsze udawałem, że nie boję się wysokości. (uśmiech bez radości) Dzisiaj trzęsą mi się ręce.

EWA:

(ociera oczy) WSZYSCY coś nosimy. (do mężczyzny) Gdyby pan mógł... napisać choć jedno słowo?

(STARSZY MĘŻCZYŻNA szuka długopisu, kręci głową. Odsuwa kołnierz: blizna przy szyi.)

ANNA:

(cicho) NIE może mówić. (spokojniej) Dobrze. Poradzimy sobie inaczej. Gestami.

SCENA 6 - Taras, środek nocy, mgła opada na dolinę

MAREK:

(z latarką) ANNA, na desce informacyjnej ktoś zostawił metalowy gwizdek. Ratowniczy.

ANNA:

(ogląda gwizdek) TO z naszego magazynu. (do mężczyzny) PAN go znalazł?

(STARSZY MĘŻCZYŻNA kiwa głową, pokazuje kierunek szlaku, rysuje w powietrzu znak „X”).

EWA:

(zdławionym głosem) TAM była lawina trzy lata temu. (do Anny) To ta sama grań.

ANNA:

(łagodnie do mężczyzny) DZIĘKUJĘ. (pauza) Rano pójdziemy. Pokaże nam pan miejsce?

(Mężczyzna unosi kciuk. Milczy.)

SCENA 7 - Świt, przed schroniskiem, pierwsze słońce

(Dwójka turystów schodzi po schodach. Cisza innego rodzaju — ulga.)

EWA:

(oddycha szerzej) WSZYSTKO dziś wygląda jakby było od nowa.

MAREK:

(uśmiecha się niepewnie) PIERWSZY raz od dawna nie boję się iść dalej.

ANNA:

(zawiesza gwizdek na haku) TO nie była zwykła noc. (do mężczyzny) DZIĘKUJĘ, że pan przyszedł.

(STARSZY MĘŻCZYŻNA kładzie dłoń na ramieniu ANNY, potem wskazuje grań i powoli rusza ścieżką w dół. Nie ogląda się.)

ANNA:

(spogląda w dal) WRACAMY. Ale inaczej niż wczoraj.

(KONIEC)